

Kendo Intro

Janusz Walczuk

Spokojnie, na spokojnie
Oh!

Wszystko mi pykło jak założyłem szlafrok
Idę z pod bankom, a tu z kanapką, jakbym był babcią
Koncert, studio, to samo w kółko, jakbym był pralką
Ludzie skanują moją mordę jak barkot
Boże jak dobrze, że nie wiem co to zazdrość
Życie jest bajką, czasem Pixar, czasem Tim Burton
Pod sceną las rąk, ludzie mi klaszczą
Online piszą mi, że jestem pizdą
Mixy, rapsy, z realizacją cisnę triatlon
A to nie wszystko, co mam do powiedzenia jako nowy Idol
Interesuj się giełdą oraz inflacją
Ucieknie szybko jak przyszło ci łatwo
Ja w to wszedłem jeszcze jako dziecko
Dekada za mną, powoli kończymy intro
Czasem zaśpiewam jak Irena Santor
Czasem jak ziomale z Kingston
Dla nienawistnych otworzyłem kantor
Dla moich bliskich otwieram serce
Zwykły chłopaczyna, ale z fantazją
Moje życie więcej kolorów ma niż Pantone
Nie wiem jaką jestem dziś liczbą, pierdolę ranking
Pozdrawiam z B24 moich braci
To była droga jak stąd do Kamczatki
Popełniłem parę błędów
W międzyczasie odjechałem parę akcji
Ale między nami nie ma już złych emocji
Trzeba odwagi, żeby być dorosłym
Chwilę przed pierwszym singlem
Mój tata się prawie przekreślił
Dlatego jestem wdzięcznym synkiem, bo ojcowie ziomali za wcześn
ie odeszli